

Sygn. akt: II C 951/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 marca 2018 roku

Sąd Rejonowy w Rybniku II Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSR Agata Pędracka
Protokolant:	starszy sekretarz sądowy Agnieszka Klimiuk

po rozpoznaniu w dniu 20 marca 2018 roku w Rybniku, na rozprawie

sprawy z powództwa **E. S.**

przeciwko **(...) S.A. w Ł.**

o zapłatę

- zasądza od pozwanego (...) S.A. w Ł. na rzecz powódki E. S. kwotę 5.000,00 zł (pięć tysięcy złotych) z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 24.10.2016 r. do dnia zapłaty;
- zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 1.317,00 zł (jeden tysiąc trzysta siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygn. akt II C 951/17

UZASADNIENIE

Powódka E. S. domagała się od pozwanego (...) S.A. w Ł. kwoty 5.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu podała, iż na podstawie zgłoszenia rezerwacji nr (...) z dnia 25 listopada 2015 r. zawarła z pozwanym umowę o świadczenie usług turystycznych. Na podstawie zawartej umowy powódka w dniach od 11 czerwca do 17 czerwca 2016 r. uczestniczyła w imprezie turystycznej – zwiedzenie Rumunii szlakiem hrabiego D.. W ostatnim dniu pobytu powódka skorzystała z fakultatywnej dodatkowo płatnej oferty „poczęstunku transylwańskiego”. Wskazana atrakcja miała na celu przybliżenie turystom regionalnej kuchni w ramach której uczestnicy mogli zapoznać się z tradycyjnymi potrawami oraz trunkami. Powódka po w/w poczęstunku straciła przytomność i w konsekwencji musiała skorzystać z pomocy medycznej z hospitalizacją włącznie. W trakcie pobytu powódki w szpitalu pozostali uczestnicy imprezy wrócili do Polski, wobec czego pozostała ona sama w obcym kraju, w złym stanie zdrowia oraz bez opieki ze strony biura podróży. Powódka została pozostawiona sama sobie bez pomocy tłumacza czy pracownika biura. Musiała sobie zorganizować transport powrotny do Polski. Pozwana nie zatroszczyła się również o to, aby powiadomić rodzinę powódki o zaistniałym zdarzeniu. Podniosła, iż z uwagi na swój wiek nie włada biegle żadnym językiem obcym, w tym językiem rumuńskim, wobec czego sam pobyt na lotnisku był dla niej wyzwaniem zarówno logistycznym, aby znaleźć właściwe miejsce odprawy jak i zdrowotnym, gdyż dopiero co opuściła szpital. Bierna postawa pozwanej w

sposób negatywny odbiła się na jej stanie psychicznym, która po zaistniałym zdarzeniu jeszcze nie doszła do siebie, zaś z uwagi na traumę, którą przeżyła raczej szybko nie zdecyduje się na wyjazd zagraniczny, o ule w ogóle na taki wyjazd się zdecyduje.

Podniosła, iż punkt 9 Ogólnych Warunków Uczestnictwa stanowi, iż „uczestnik uprawniony jest w czasie trwania imprezy do korzystania z fachowej pomocy i opieki przedstawicieli Biura. Uczestnik objęty zostanie również opieką we wszystkich przypadkach zdarzeń nagłych i niezawinionych przez Biuro. Zdaniem pozwanej nie ulega żadnej wątpliwości, iż pozwana nie zapewniając należytej opieki i pomocy naruszyła powołane postanowienia OWU.

Wskazała, iż pismem z dnia 7 lipca 2016 r. wezwwała pozwanego m. in. do pisemnych przeprosin oraz zapłaty kwoty dochodzonej niniejszym pozwem. W odpowiedzi na powyższe pozwany odmówił spełnienia świadczenia wskazując m.in. iż do obowiązków pilota wycieczki nie należy organizacja pomocy medycznej ani odwiedzanie turystów w szpitalu.

W dniu 13 lutego 2017 r. w sprawie II Nc 5280/16 Sąd Rejonowy w Rybniku w osobie referendarza sądowego wydał nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym.

Od powyższego rozstrzygnięcia sprzeciw złożył pozwany domagając się oddalenia powództwa w całości oraz zasądzenia na jego rzecz od powódki kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych.

W uzasadnieniu sprzeciwu pozwany zaprzeczył wszelkim twierdzeniom strony powodowej poza wyraźnie przyznanymi w treści sprzeciwu i pismach pozwanego.

Pozwany potwierdził, iż zawarł z powódką umowę o świadczenie usług turystycznych polegającej na organizacji imprezy turystycznej Rumunia – szlakiem hrabiego D., a także, że powódka w ostatnim dniu wycieczki skorzystała z fakultatywnej atrakcji proponowanej przez pozwanego za dodatkową opłatą o nazwie (...). Wskazał, iż celem owego poczęstunku miało być umożliwienie turystom degustacji lokalnych specjałów. Pozwany przyznał także, iż po zakończeniu poczęstunku pozwana straciła przytomność. Wśród uczestników wycieczki był lekarz i pielęgniarka, którzy wraz z pilotką imprezy oraz rumuńskim gospodarzem otoczyli powódkę opieką do czasu przyjazdu pogotowia. W szpitalu w R. udzielono informacji, że stan powódki jest poważny i niewiadomo, kiedy będzie mogła opuścić szpital i bezpiecznie wrócić do kraju. Podniósł, iż przed wyruszeniem w podróż powrotną do Polski pilotka dopilnowała, aby powódka miała dostęp do swych rzeczy osobistych oraz gotówki, a także zadbała o przechowanie należących do powódki wartościowych przedmiotów. Podkreślił, iż nie było możliwości, aby pilotka wraz z resztą grupy pozostała w Rumunii, albowiem nie było wiadomo jak długo potrwa hospitalizacja. Zdaniem pozwanego pilotka imprezy prawidłowo wywiązała się ze swoich obowiązków. Odnosząc się już do zarzutów powódki pozwany podał, iż zgodnie z zawartą umową zapewnił powódce miejsce w autokarze wracającym w dniu 16/17 czerwca 2016 r. Brak jest winy pozwanego, w tym, że powódka z owego transportu nie mogła skorzystać. Podniósł, iż klienci pozwanego na wypadek tego typu sytuacji ubezpieczeni są w (...) S.A. Z uwagi jednak, że powódka znajdowała się pod wpływem alkoholu ubezpieczyciel odmówił świadczeń na jej rzecz. Podkreślił także, iż z treści umowy zawartej przez strony nie wynika, że pozwana ma obowiązek zapewnić powódce pomoc tłumacza podczas procedur lotniskowych. W przypadku hospitalizacji poza granicami kraju i trudności w porozumieniu się z lekarzami, polscy turyści mogą zwrócić się o pomoc do właściwego konsulatu. Dodatkowo pozwany nie zgodził się z twierdzeniami powódki, że pozwany był zobowiązany do powiadomienia rodziny o zaistniałym zdarzeniu. Jak podał pilotka zadbała, aby powódka w szpitalu miała przy sobie swój telefon, nic więc nie stało na przeszkodzie, aby samodzielnie skontaktowała się z bliskimi. Podczas zawierania umowy powódka podała jedynie swoje dane, a nie dane swojej rodziny. Podkreślił, iż organizator turystyki związany jest ponadto przepisami o ochronie danych osobowych i nie może udostępniać osobom trzecim informacji o stanie zdrowia swoich klientów. Zdaniem pozwanego nie można mu przypisać biernej postawy oraz braku troski o stan zdrowia powódki.

Z ostrożności procesowej odnosząc się już do wysokości żądania kwoty zadośćuczynienia podniósł, iż jest znacząco wygórowana, albowiem znacząco przewyższa wysokość zadośćuczynienia za szkodę niemajątkową.

Na rozprawie strony podtrzymały odrębne stanowiska w sprawie.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 25 listopada 2015 r. powódka E. S. za pośrednictwem biura (...) z R. dokonała rezerwacji wycieczki organizowanej przez (...) S.A. w Ł.. Wycieczka obejmowała pobyt objazdowy - zwiedzenie Rumunii szlakiem hrabiego D. od dnia 11 czerwca 2016 r. do 17 czerwca 2017 r. Cena wycieczki wyniosła 1003,04 zł.

Dowód: umowa zgłoszenie nr (...) z dnia 25 listopada 2015 r. (k. 7).

W czasie wycieczki po Rumunii ostatniego dnia powódka brała udział w atrakcji „Poczęstunek transylwański”. W czasie posiłku nie podano dużo alkoholu. E. S. wypła wtedy 1 kieliszek wina i 1 kieliszek wódki rumuńskiej typu samogon. Powódka siedziała przy jednym stoliku wraz z pilotką, dwoma kierowcami i innym jeszcze uczestnikiem. Powódka nie spożywała wtedy żadnego innego alkoholu. Alkohol serwowany w restauracji był dobrej jakości, ponieważ nigdy wcześniej nie zdarzył się przypadek, żeby ktoś się zatrzał alkoholem. W restauracji tej stołują się ochroniarze księcia K., zatem serwuje napoje i posiłki dobrej jakości. Po zakończeniu posiłku uczestnicy wycieczki ustawili się w kolejce do toalety. Również powódka wzięła plecak i poszła w stronę toalety. Pilot wycieczki zauważyła, że powódka, która stała na końcu tej kolejki, chwieje się, traci równowagę, dlatego towarzyszyła jej w toalecie. Z tej toalety powódka nie wyszła o własnych siłach, straciła tam świadomość. A. O. podeszła do powódki w ostatnim momencie jak miała wejść do toalety i nie zdążyła już z nią porozmawiać, gdyż powódka straciła przytomność. Pilotce udało się wyciągnąć powódkę z łazienki, mimo że była już bezwładna. Wezwała na pomoc 2 panów, którzy byli uczestnikami wycieczki. Wśród uczestników wycieczki był lekarz i pielęgniarka i oni zajęli się powódką. U powódki pilotka zaobserwowała, że jedna część twarzy jest nieruchoma i nabrała wówczas podejrzania, że to może być udar. Lekarz, który był obecny, stwierdził, że trzeba jak najszybciej zawieźć powódkę do szpitala. Gospodarz restauracji wezwał karetkę. Zanim karetka przyjechała pilotka skontaktowała się telefonicznie z ubezpieczycielem. Karetka przyjechała w ciągu pół godziny i zawiozła powódkę do szpitala w R.. Pilotce wycieczki nie pozwolono jechać w karetce, dlatego całym autobusem ze wszystkimi uczestnikami wycieczki pojechała do szpitala, było to około 20 km od miejsca poczęstunku. W szpitalu za pośrednictwem telefonicznym pilotki biura z Rumunii, która znała język rumuński, dopytywała się o stan zdrowia powódki, która odzyskała świadomość dopiero w szpitalu. Po pewnym czasie wyszedł lekarz i powiedział, że stan powódki jest poważny i będzie przebywała w szpitalu przez kilka dni. Lekarz powiedział również, że chcą przesłać powódkę do szpitala w B., gdzie jest lepsze wyposażenie. Pilotka wycieczki załatwiła z managerem szpitala, że przy powódce zostanie jej bagaż oraz telefon komórkowy, co do którego początkowo manager nie chciała się zgodzić, bo nie chciała ponosić odpowiedzialności materialnej za pozostawione rzeczy. Pani manager kazała wówczas wyłączyć telefon. Pilotka wraz z pozostałymi członkami wycieczki po godzinie i 15 minutach odjechała ze szpitala pozostawiając w nim powódkę. Razem z wycieczką do szpitala przyjechał także gospodarz, który organizował poczęstunek i jemu pilotka pozostawiła kamerę, a pieniądze powódki wzięła pilotka ze sobą, były to polskie złote, inna walutę zostawiła.

Powódka po odzyskaniu świadomości zastanawiał się nad stanem swojego zdrowia, co też mogło mi się jej stać, bo wyjeżdżając na wycieczkę była osobą zupełnie zdrową, nie leczyła się na żadne choroby przewlekłe, np. na nadciśnienie. Na początku powódka była przekonana, że ktoś czuwa nad jej pobytem w szpitalu i że jak zgłosi, że już się dobrze czuje, to ktoś po nią przyjedzie, że jest to tylko kwestia czasu. Jak się zorientowała, że nit się nie interesuje jej losem, to był dla niej szok, płakała, czuła się pozostawiona „jak pies”. Jak się dowiedziała, że nie może zostać w tym szpitalu to była załamana i jednocześnie zła. Powódka nie umiała dogadać się z lekarzami ani personelem szpitala. Przed wyjazdem na wycieczkę była osobą zupełnie zdrową.

Powódka nie pamiętała w jaki sposób otrzymała telefon i czy był włączony czy wyłączony, ale pierwszy kontakt z kimś z Polski to był kontakt z ubezpieczycielem. Ubezpieczyciel zadzwonił na telefon komórkowy powódki i w czasie rozmowy zapytał się, czy powódka spożywała alkohol. Wówczas przyznała się, że piła. Nie widziała nic złego w tym,

że wzięła udział w poczęstunku lokalnych trunków. Jak podała tę informację, to rozmówca się wyłączył. Później powódka skontaktowała się telefonicznie z pilotką wycieczki, aby ją poinformować, że może opuścić szpital. Jednakże pozostali uczestnicy byli już w Czechach. Po tym telefonie od powódki A. O. zadzwoniła do swojej przełożonej, żeby ją poinformować, że powódka może opuścić szpital. W B. była druga grupa i pilotka tej grupy miała podjechać po powódkę, ale ostatecznie nie podjechała, bo powódka zadzwoniła rano, a grupa z B. miała być w R. dopiero po południu. Następnie powódka została przeniesiona na mniejszą salę i z powódką skontaktował się pracownik ambasady, którą zawiadomiła rodzina powódki. W rozmowie tej osoba wypytywała o samopoczucie i w zasadzie na tym rozmowa się zakończyła.

Powódka oczekiwała wówczas na jakieś reakcje ze strony biura albo ubezpieczyciela, w celu zorganizowania powrotu do Polski. Dopiero przy drugim telefonie z ambasady powódka dowiedziała się, że ma opuścić szpital, bo nie ma już tam dla niej miejsca. Nikt jej nie powiedział gdzie ma się z tego szpitala udać. Powódka wówczas dowiedziała się także, że należy zapłacić na konto ubezpieczyciela 3.000 zł, aby pokryć koszt podróży do Polski. Rodzina powódki wpłaciła te 3.000 zł i wówczas ubezpieczyciel skontaktował się z powódką, że przyjedzie po nią taksówka, która zawiezie ją do stolicy, do B., do hotelu blisko lotniska. Dostała zakwaterowanie w hotelu, chociaż miała z tym problem, bo nie знаła j. angielskiego ani rumuńskiego i następnego dnia pierwszy bus, który odjeżdżał z hotelu miał powódkę zawieźć na lotnisko. Było to bardzo wcześnie rano. Powódka nie spała ani chwili, z resztą cały czas była w kontakcie ze swoją siostrą z Polski, bo obawiała się, że spóźni się na samolot.

Cała ta sytuacja była dla powódki bardzo stresująca, bo nigdy wcześniej nie leciała samolotem i nie umiała się poruszać po lotnisku. Jak dojechała na lotnisko, to kierowca busa podwiózł powódkę pod główne wejście, ale na lotnisku nie wiedziała jak się poruszać. Nasłuchiwała czy ktoś nie mówi po polsku, w końcu spotkała panią z Ukrainy, z którą się dogadała i która pomogła powódce dojść do miejsca odprawy. Przy tej odprawie pytała, czy ktoś jest z Polski i może jej pomóc i tam pomogła powódce młoda dziewczyna z dzieckiem, która poinstruowała ją jak mam się zachować w czasie odprawy, po odprawie na nią poczekała i pomogła jej w całej procedurze dojścia do samego samolotu. Samolot z B. wylądował w W., a z W. powódka miała od razu zarezerwowany lot do K.. E. S. czekała na lotnisku w (...) h, a ponadto martwiła się o swoją walizkę, czy zostanie przepakowana do właściwego samolotu. W czasie pobytu na lotnisku powódka nie miała żadnych polskich pieniędzy ani żadnej karty płatniczej, nie mogła kupić nic do picia ani do jedzenia, a organizator wycieczki w ogóle nie pomyślał o tej kwestii i nic nie zapewnił. W końcu powódka doleciała do K., a tam odebrała ją już rodzina. W czasie pobytu w szpitalu powódka była cewnikowana i w czasie tego zabiegu uszkodzono jej cewkę moczową, gdyż po jego wyjęciu z cewki nie potrafiła zatrzymać moczu, dlatego też w czasie całej podróży wokół bioder miała założony płaszcz przeciwdeszczowy. Gdyby była w stanie porozumieć się w jakimś języku mogła kupić sobie podpaski albo pampers. Problemy powódki trwały do samego powrotu do Polski. Jak przyjechała do Polski poszła do lekarza i on stwierdził, że został uszkodzony pęcherz. Powódka nie musiała zażywać leków, jedynie musiała odczekać, aż uszkodzenie mechaniczne się wyleczy. Problemy z pęcherzem moczowym były dla powódki strasznym dyskomfortem w czasie podróży. Wszystkie rzeczy, w których wcześniej chodziła, musiała ponownie ubrać po to, aby nie śmierdzić moczem. Po telefonie powódki do pilotki nikt się z nią nie kontaktował z biura R.. W ramach 3.000 zł, które rodzina powódki wpłaciła do ubezpieczyciela, miała zapewniony hotel, taxi do B. i bilet na samolot. W hotelu nie miała zapewnionego żadnego posiłku. W samolocie dostała jedynie wodę mineralną i batonik, a w W. na lotnisku nie miała zapewnionego żadnego napoju i posiłku. Nikt z biura podróży ani przedstawiciel ubezpieczyciela się nie zainteresowali się, czy powódka dysponuje jakimikolwiek środkami finansowymi, celem zapewnienia sobie jedzenia czy picia. Oprócz telefonu, w którym dostała informację o taksówce i hotelu, nikt do powódki nie dzwonił od ubezpieczyciela. Bilet lotniczy miała do odebrania w hotelu na recepcji. Wycieczka do Rumunii była super ale odnośnie opieki biura podróży powódka bardzo się zawiodła.

Standardowa procedura w przypadku sytuacji nagłej jest taka, że w przypadku kiedy jest zachorowanie, to ubezpieczyciel organizuje transport do Polski i pokrywa koszty leczenia. W szpitalu w R. biegle po angielsku mówiła manager szpitala, lekarz nie mówili dobrze w języku angielskim, głównie porozumiewali się po rumuńsku, ale lekarz, z którym rozmawiała pilotka o stanie zdrowia powódki potrafił w pojedynczych zdaniach posługiwać się językiem angielskim. Poza opieką nad powódką tego dnia A. O. miałam pod opieką 40-osobową grupę osób, którą musiała

zgodnie z programem wycieczki prowadzić po mieście i przygotować do przekroczenia granicy. Pilotka wraz z grupą turystów nie mogła tam zostać dłużej, bo musiała zorganizować program wycieczki dla reszty uczestników.

Dowód: zeznania powódki E. S. (k. 88-90), zeznania świadka A. O. (k. 86 – 88).

Pismem z dnia 7 lipca 2016 r. powódka reprezentowana przez zawodowego pełnomocnika wystąpiła z roszczeniem w stosunku do pozwanego.

Dowód: pismo z dnia 7 lipca 2016 r. (k. 8-9).

W odpowiedzi na pismo pozwany nie uznał zgłoszonych roszczeń powódki i odmówił wypłaty jakiegokolwiek kwoty.

Dowód: pismo pozwanego (k. 10-14).

W dniu 17 czerwca 2016 r. A. O. za pośrednictwem wiadomości mailowej złożyła oświadczenie z którego wynika, iż pilot wycieczki wraz z kierowcami siedziała przy jednym stoliku wraz z powódką. Podano wówczas obiad składający się z zupy, jagnięciny, sałatki ziemniaczanej, kapusty, ciasta domowego oraz alkoholu domowego. Zgodnie z oświadczeniem powódka wypila wówczas nieznaczną ilość alkoholu tj. kieliszek białego wina oraz mały kieliszek tamtejszej palinki. Gdy grupa wyszła z restauracji (...) stała wraz z grupą a następnie chciała iść do toalety. Gdy się odwróciła w jej kierunku nagle zaczęła osuwać się na ziemię i w miejscu straciła przytomność. Po badaniu będący w grupie lekarz miał podejrzenie udaru bądź innych problemów związanych z pracą mózgu i nakazał wezwać karetkę.

Dowód: wiadomość mailowa (k.15).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie powołanych powyżej dowodów, które nie zostały zakwestionowane przez żadną ze stron. Dowody te uznane zostały za wiarygodne w całości, albowiem nie budziły one zastrzeżeń Sądu, co do autentyczności i prawdziwości twierdzeń w nich zawartych. Sąd oparł swoje ustalenia także na zeznaniach powódki i świadka. Zeznania te Sąd uznał za wiarygodne i korespondujące z zebrany w sprawie materiałem dowodowym. Strony nie wnosiły dalszych wniosków dowodowych, zatem Sąd uznał, iż materiał dowodowy zgromadzony w sprawie jest wystarczający do wydania merytorycznego rozstrzygnięcia.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo zasługiwało w całości na uwzględnienie.

Strony łączyła umowa o organizację usługi turystycznej.

Kwestią sporną między stronami pozostawało natomiast ustalenie, czy pozwany, jako organizator imprezy turystycznej istotnie nienależycie wykonał zobowiązanie wynikające z umowy o usługi turystyczne i przez to odpowiedzialny jest za wypłatę zadośćuczynienia na rzecz powódki.

Zgodnie natomiast z art. 11 a ust. 1 w ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o usługach turystycznych (Dz. U. z 2004 r., Nr 223, poz. 2268 ze zm.) organizator turystyki odpowiada za niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy o świadczenie usług turystycznych, chyba, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest spowodowane wyłącznie: działaniem lub zaniechaniem klienta, działaniem lub zaniechaniem osób trzecich, nie uczestniczących w wykonywaniu usług przewidzianych w umowie, jeżeli tych działań lub zaniechań nie można było przewidzieć ani uniknąć, albo siłą wyższą.

Ustawodawca mając na celu ochronę klienta imprezy turystycznej wprowadził ustawowe domniemanie odpowiedzialności organizatora za niewykonanie lub nienależyte wykonanie umówionej usługi turystycznej. Tym samym, uczestnik imprezy dochodzący ochrony swoich praw z tego tytułu musi jedynie wykazać, że świadczenia objęte umową nie zostały wykonane albo zostały wykonane niezgodnie z jej treścią oraz że stanowiło to *causę* powstania

po jego stronie szkody majątkowej lub niemajątkowej. Zakres okoliczności, za jakie odpowiada organizator turystyki musi uwzględniać wysoki miernik staranności, jakiego należy wymagać od profesjonalisty (art. 355 §2 k.c.).

Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, iż w stosunku do powódki popełniono szereg zaniedbań. W pierwszej kolejności podkreślić należy, iż degustacja lokalnych alkoholi podczas poczęstunku transylwańskiego była częścią fakultatywnej wycieczki organizowanej przez pozwanego za dodatkową opłatą.

W zakresie szkody niemajątkowej uznano, że żądana przez powódkę kwota 5.000,00 zł tytułem zadośćuczynienia jest w pełni uzasadniona. Powódka wykupując u pozwanego imprezę turystyczną, wybierała się na nią z nadzieją, że będzie to wspaniale spędzony czas odpoczynku i regeneracji, a także poznania walorów kultury Rumuńskiej. Żywiła nadzieję, że w przypadku nagłego zdarzenia zostanie otoczona opieką. Niestety wobec zaistniałego zdarzenia spotkała się z przykrą rzeczywistością. Powódka w obcym kraju nie znając języków obcych została pozostawiona sama sobie. Pozwany nie udzielił niezbędnej pomocy powódce, aby zapewnić jej powrót do domu, a także jako organizator nie interesował się jej dalszym losem. Cała sytuacja spowodowała, że powódka w znacznej części utraciła radość i przyjemność z wykupionej wycieczki. Pobyt w Rumunii okazał się być przeżyciem nastroczającym dużo stresu, nerwów i nieprzyjemności. U powódki podczas pobytu w szpitalu doszło do uszkodzenia cewki moczowej, co było kolejną nieprzyjemną dolegliwością zwłaszcza w drodze powrotnej, kiedy musiała obłożyć się płaszczem przeciwdeszczowym, aby nie doszło do uwolnienia moczu. Powódka nigdy wcześniej nie leciała samolotem. Był to dla niej ogromny stres zwłaszcza, że została pozostawiona sama pod terminalem. Nie udzielono jej żadnej informacji w jaki sposób ma poruszać się po lotnisku. Tylko dzięki pomocy osób trzecich powódka znalazła miejsce odprawy i bezpiecznie znalazła się w samolocie. Na uwagę zasługuje również fakt, że nie zapewniono jej żadnego posiłku, oprócz wody mineralnej i batonika otrzymanego w samolocie. Wobec braku pieniędzy, które zabrała na przechowanie pilotka wycieczki powódka czekając 8 godzin na lotnisku w W. nie mogła zakupić żadnego posiłku. Pozwany zawodowo trudniąc się w organizacji imprez turystycznych jako profesjonalista nie zapewnił minimum opieki. Osoba w wieku powódki idąc do biura podróży i wykupując imprezę turystyczną liczy przede wszystkim na właściwą opiekę podczas wyjazdu, a takiej opieki z całą pewnością nie zapewniono.

Biorąc pod uwagę powyższe, nie ma wątpliwości, iż szkoda niemajątkowa w postaci szeregu ujemnych przeżyć w związku z doznanymi niedogodnościami i silnym stresem wystąpiła.

Co do wysokości zadośćuczynienia należy podnieść, że brak jest kryteriów na podstawie których należy miarkować ich wysokość. Ustalenie, jaka kwota w konkretnych okolicznościach jest odpowiednia, należy do sfery swobodnego uznania sędziego. W ocenie Sądu, zebrany w sprawie materiał dowodowy wykazał, że dochodzona przez powódkę kwota 5.000,00 zł tytułem zadośćuczynienia jest adekwatna do doznanych dolegliwości i nie jest wygórowana.

Reasumując, Sąd na podstawie art. 471 k.c. w zw. z art. 11a ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o usługach turystycznych, zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 5.000,00 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 24 października 2016 r.

O odsetkach od powyższej kwoty orzeczono zgodnie z art. 481§1 k.c.

Rozstrzygnięcie o kosztach znajduje swoje oparcie w treści art. 98 § 1 i 3 k.p.c. Orzekając o kosztach Sąd kierował się odpowiedzialnością za wynik procesu. Na koszty te złożyła się opłata od złożonego pozwu w wysokości 100,00 zł, wynagrodzenie profesjonalnego pełnomocnika w osobie adwokata w wysokości 1.200,00 zł oraz opłata skarbową w kwocie 17,00 zł/

Biorąc powyższe pod uwagę Sąd Rejonowy orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku.